

# Czy kochać mają prawo tylko nieliczni? Zaskakujące wyniki ankiety

„Pójdiesz do piekła”, „Prawdziwa rodzina to ojciec i matka”, „To grzech”. Tego rodzaju wypowiedzi, jak wynika z moich badań środowiskowych, osoby ze społeczności LGBT słyszą prawie każdego dnia. Gdzie znajduje się granica pomiędzy zgodną ze standardami teraźniejszej społeczności miłością? Czy kochać mają prawo tylko nieliczni? I jaki związek z miłością ma wiara?

Kilka dni temu postanowiłam przeprowadzić krótką ankietę wśród swoich znajomych i znajomych moich znajomych... – głównie płocczan. Wśród ankietowanych znalazły się osoby w różnym wieku. Większość z nich mieściła się w przedziale wiekowym 18-26, wśród ankietowanych znaleźli się także nastolatki w wieku szkolnym. Zależało mi również na opinii osób starszych – z bardziej pojemnym bagażem doświadczeń życiowych. Ku mojemu zaskoczeniu ankietę wypełniła ich spora część, przez co miałam dość klarowny obraz postrzegania przedstawionego przeze mnie tematu.

Pytania nie były zróżnicowane, ponieważ dotyczyły jednej kwestii – LGBT. Tematu poruszanego przez media w ostatnim czasie bardzo często – miłości. Przez wielu określana jako „tęczowa miłość”. Mowa tutaj o związkach homoseksualnych, o wolności w sposobie wyrażania siebie, swojej, poniekąd, odmienności estetycznej i wizualnej.

*Na 125 wypełnionych ankiet, aż 92 osoby (co daje ponad 73 proc. ankietowanych) przyznały, że w ich otoczeniu znajdują się osoby o odmiennej orientacji seksualnej, które otwarcie się tym dzielą z innymi. Na tym etapie z wielu ust na pewno padnie stwierdzenie: „Skoro dzielą się*

*tym otwarciu, są przygotowane na konsekwencje". Tylko z kolei tutaj wysuwa się kolejny kontrargument oraz pytanie. Jakie konsekwencje? Jest to pytanie kluczowe dla rozwinięcia tematu. Czy mówiąc jawnie o swojej orientacji seksualnej powinniśmy liczyć się z tym, że zostaniemy odebrani przez społeczeństwo jak osoby dewiacyjne, które należy znormalizować?*

Kolorowe włosy, motyw tęczy umieszczany na odzieży czy obuwiu stają się obecnie widokiem na tyle kontrowersyjnym, że niekiedy (jak przyznają ankietowani) jedyną obroną na rzucone w ich stronę wyzwiska, jest dumne obnoszenie się z przywdziewanych elementów. Większość ankietowanych udzieliła także twierdzącej odpowiedzi na pytanie: „Czy widok tęcowej flagi dla Polaków jest prowokacyjny?”. Narzuca się więc pewna konkluzja, zważywszy na stwierdzenia ankietowanych odnośnie tzw. „obnoszenia się” z kolorowymi barwami. Mianowicie, czy umieszczanie tęcowych elementów (flag, graffiti itp.) w miejscach do tego nieprzystosowanych jest wandalizmem? A może aktem desperacji w obronie swoich praw.

Jakiś czas temu, moja znajoma odwiedzała swoją rodzinę w Bawarii, miasteczko Ettal. Tam wspólnie udali się do klasztoru Benedyktynów. W sklepie z pamiątkami natrafiła na drewniany krzyż – wielobarwnie przyozdobiony, ukazujący symbolikę tęczy. Widniał na nim napis „Behüte mich Gott, denn ich vertraue dir”, czyli „Zachowaj mnie Boże, bo chronię się u Ciebie”.

Anastazja Dutkiewicz

Fot. Tomasz Załęski/Anastazja Dutkiewicz